

# FINANSOWY GENIUSZ



Woda ze studni czy woda z kranu?  
Zapytaj właściciela akweduktu

ZŁOTE  
MYŚLI

Idziesz błotnistą drogą. Wokół ciebie pełno rozpadających się szop udających domostwa. Taki widok ciągnie się już od co najmniej pięciu minut, aż tu nagle, gdy mijasz kolejny zakręt, twoim oczom ukazuje się wielki, czysty i zadbane dom. Przed bramą tego domu w pięknie zdobionym krzesle siedzi jegomość i liczy złote monety. Nie umiesz się pohamować i pytasz go, skąd się tu wziął. Rzymianin spogląda na ciebie i lekko się uśmiecha.

— Rozumiem, że chcesz posłuchać, jak do tego doszedłem. Siadaj więc.

Pewnego dnia, gdy byłem jeszcze bogatym dzieckiem, siedziałem na werandzie mojej willi i popijałem wino. Wszystko robili za mnie ukochani rodzice, a ja korzystałem z uroków życia, nie miałem zmartwień. Nagle mój los się odmienił. Rodzice zginęli podczas skrytobójczego ataku na cesarza, jako jego najwierniejsi poddani. Mnie też chcieli

zabić, ale uciekłem, zmieniłem nazwisko i osiedliłem się tutaj — tysiąc pięćset kilometrów od stolicy i zagrożenia. W pierwszych tygodniach przymierałem głodem. Cały czas marzyłem, aby ktoś mi pomógł, aby ktoś się mną zajął, dał mi coś za darmo. Jednak tutaj nikt nie chciał nic oddawać. Przeżyłem tylko dzięki obfitości bogactw okolicznego lasu. Po paru tygodniach, gdy naprawdę stęskniłem się za moim stylem życia, zauważyłem, że ludzie muszą chodzić do studni po wodę, a starszkom sprawia to prawdziwą trudność. Zaproponowałem kilku z nich, że będę nosić ich ciężkie wiadra z wodą w zamian za symboliczną opłatę. Starszki z radością przystały na moją propozycję. Teraz zaczęła się ciężka praca. Czasami odpadały mi ręce, ale gdybym nie doniósł wody, straciłbym źródło utrzymania. Niekiedy siadałem w kącie mojego szałas i przeklinałem w myślach moment, gdy zdecydowałem się podejść do starsuszek. Miałem jednak co jeść, gdzie spać i udało mi się odłożyć sporą sumkę.

Gdy następnego dnia szedłem pólżywy do studni, zobaczyłem małe dziecko bawiące się ziemią. Sprytny dzieciak zbudował zamek z błota, a wokół niego fosę. Aby napelnić fosę wodą, zbudował z wydrążonych gałązek połączenie między kałużą a systemem obronnym. Dziura szybko zapelniła się wodą. W tym momencie w mojej głowie pojawił się pomysł. „Oczywiście!” — wykrzyknąłem i pobiegłem do stolarza. Za odłożone pieniądze wynająłem jego i czeladników, aby zbudowali urządzenie identyczne z tym, które zbudował dzieciaczek. Gałęzie pociągnięto przez całe miasto. Teraz wystarczyło włączyć wodę do odpowiedniej od-

nogi mechanizmu i docierała do klienta. Oszczędzało to mój czas, ponieważ nie musiałem już chodzić od studni do każdego domu. Znacznie przyspieszyło to wzrost mojego majątku. Wraz z rozgłosem, jaki zdobył mój wynalazek, pojawili się nowi klienci. Zatrudniłem trzech pracowników do nalewania wody, a sam skoncentrowałem się na naprawie ewentualnych szkód i wymianie gałęzi, gdy przegniają. Moje przedsięwzięcie rozwijało się błyskawicznie. Pewnego dnia zgłosił się do mnie kowal i powiedział, że może rozwiązać problem psucia się kanału. Zaproponował, że wykuje dla mnie stalowe rury. Od razu zrozumiałem, że to świetna okazja, i zgodziłem się. Wykupiłem dwa źródła leżące poza granicami miasta i puściłem wodę pod ziemią, prosto do domów mieszkańców. Wtedy zaczęły spływać do mnie prawdziwe pieniądze, a jednocześnie dałem zatrudnienie pięćdziesięciu ludziom i polepszyłem standard życia tysiąca. To jest historia mojego sukcesu. Przychód pasywny, mój drogi. A te rudery? Tutaj nie dotarła jeszcze moja woda, właśnie pracuję nad tym, by to zmienić. Jak widzisz, życie jest nasycone okazjami. A teraz muszę cię przeprosić, bo mam pełne ręce roboty. Do zobaczenia!

Jak widzisz, mój drogi czytelniku, Rzymianin pojął sekret sukcesu finansowego i duchowego. Bogacąc się, pomagał i służył innym. Przychód pasywny — co to za genialny wynalazek? Przychód z pensji jest jak chodzenie do studni po wodę. Aby mieć pieniądze, musisz iść do pracy, siedzieć tam i wykonywać określone zadania. Przychód pasywny natomiast jest jak woda z kranu. Gdy już raz znajdziesz źródło i pociągniesz rury, woda jest zawsze dostępna. Przy-

chód pasywny to ten, który masz wówczas, gdy już nic nie musisz robić. Kiedy kupisz akcję spółki, która wypłaca dywidendę, co rok dostajesz pieniądze, nie robiąc nic. Kiedy założysz sklep z ubraniami, zatrudnisz pracowników, to — pod warunkiem że twoje towary mają zbyt — co miesiąc dostajesz pewną sumę. Gdy kupisz nieruchomość i zaczniesz ją wynajmować, co miesiąc dostaniesz czynsz. Czy rozumiesz już, drogi czytelniku, dlaczego łatwiej osiągnąć sukces, mając przychód pasywny, a nie przychód z pensji? Dzięki przychodowi pasywnemu masz więcej czasu dla siebie, możesz go poświęcić na wymyślanie nowych sposobów zarobkowania i powiększania swego majątku. Gdy siedzisz w pracy, musisz wykonywać określone czynności, przez które nie masz czasu i energii na myślenie o nowych sposobach na życie. Dlatego pomyśl dziesięć razy, zanim zaczniesz inwestować swój czas w to, aby osiągać przychód z pensji. Myślę, że wolność i samorozwój są warte ryzyka, które ponosimy, kiedy nie pracujemy na etacie.

Doskonale rozumiał to Zygmunt Solorz, właściciel Polsatu. Zatrudnia masę świetnie wykształconych ludzi, którzy zajmują się jego firmą, a on czerpie z tego zyski. Jego biznes to dzisiejsza wersja dawnego akweduktu — ludzie chcą telewizji cyfrowej, Solorz ją dostarcza i pobiera za to opłaty. Piękna jakość przychodu pasywnego. Od czego zaczął? Z tego, co słyszałem, od wożenia lizaków z Niemiec do Polski (noszenie wody ze studni?). A teraz? A teraz jest miliardерem i ma czas na rozwijanie swojej firmy. Nie pojawia się on jednak w żadnych książkach o sukcesie. Dlaczego? Czyżby Polacy przestali być dumni z samych siebie? Potra-

fimy się zachwycać Donaldem Trumpem, Billem Gatesem, Warrenem Buffetem, a co z naszymi rodakami, którzy także osiągają sukcesy? Czy o nich nie warto pisać? Warto! Dlatego jestem pierwszym autorem, który na przykładzie naszych biznesmenów pisze o sukcesie w polskim wydaniu.

Chciałbym cię zachęcić do budowania materialnych podstaw własnego sukcesu. Warto tu przywołać cytaty z filmu *Pieniądże to nie wszystko*: „Pieniądże to nie wszystko, ale wszystko bez pieniędzy to \*\*\*\*”. Jak to rozumieć? Otóż same pieniądze szczęścia ci nie dadzą, ale spróbuj być szczęśliwy ze swoją żoną, narzeczoną, dziećmi, gdy jesteś głodny. Spróbuj sobie wyobrazić szczęśliwe dzieci, gdy po raz setny mówisz im: „Nie mam na to pieniędzy”, „Wiesz co, synu, nie możesz iść na kurs maklerski, mimo że to twoje największe marzenie, bo mamusia nie ma pieniędzy”. Nie będziesz szczęśliwy, mając pieniądze i nie mając się z kim nimi podzielić, ale nie będziesz też szczęśliwy, mając się z kim dzielić, lecz nie mając czym.

Dlatego wykorzystaj każdy moment, aby powiększać swoją finansową inteligencję. Ucz się o inwestowaniu i o planowaniu finansów. Jeśli nie wiesz, gdzie znaleźć tę wiedzę, śmiało napisz do mnie e-mail: [elrinius@interia.pl](mailto:elrinius@interia.pl) — podeślę ci parę artykułów.

Pamiętaj, tu chodzi o twoje życie i o twoje szczęście! Nie muszę ci chyba przypominać, co się stało z Rzeczpospolitą z powodu wiecznie pustego skarbca... Nie daj dziurawym kieszeniom odebrać sobie życia! Szukaj swoich akweduktów!



# FINANSOWY



# GENIUSZ

150 książek w jednej. Esencja wiedzy na temat efektywnego budowania finansowego geniuszu i prosta droga do bogactwa.

<http://finansowy-geniusz.zlotemysli.pl>